



## BOGDAN BORUSEWICZ ur. 1949; Lidzbark Warmiński

|                                      |   |
|--------------------------------------|---|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Wydawanie „Spotkań”                                   |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; po 1944 roku                                  |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Lublin, Spotkania, Janusz Krupski, Siła Wolnego Słowa |

### Wydawanie „Spotkań”

Mieliśmy spirytusowy powielacz. Janusz Krupski go miał i drukował pierwszy numer „Zapisu”. Gdy Chojecki dowiedział o istnieniu tego powielacza to poprosił o drukowanie „Zapisu”. I Janusz Krupski powielił pierwszy numer. To było jakieś trzysta stron. Janusz pracował chyba trzy miesiące bez przerwy, bo to trzeba było robić ręcznie. To była straszna praca, ale to była ich baza. Trzeba było kręcić i mieć spirytus, czyli denaturat, i przede wszystkim matryce, to mieliśmy. I Janusz stworzył grupę, która drukowała w jego mieszkaniu. Potem były inne powielacze, ale wtedy kiedy mieliśmy ten pomysł to mieliśmy ten jeden powielacz. Bardzo prymitywny. Na jednej kalce można było wydrukować około dwudziestu egzemplarzy, na zachodniej kalce około pięćdziesięciu. I ten pierwszy numer „Zapisu” był właśnie na tym pierwszym powielaczu, który został przywieziony przez Wita Wojtowicza, studenta historii sztuki. Wit był aktorem w teatrze Mądzika, pojechali do Paryża i tam otrzymał od Piotra Jeglińskiego powielacz, rozłożył go i siedząc na tym powielaczu przewiózł go. Gdyby się Mądzik dowiedział to by miał za to. Piotr Jegliński wyjechał na Zachód w 1973 roku chyba. Wyjechał z taką misją, że zorganizuje dla nas wsparcie. Zaczął przysyłać różne książki przez Drezno, jeździł po nie Janusz Krupski.

Oczywiście trzeba było kupować po kilka ryz papieru. W tym czasie kiedy zaczęliśmy działalność bezpieczeństwa jeszcze tego nie pilnowała. Potem to już w różny sposób, trzeba było przepłacać, wypłacać albo znaleźć kogoś kto miał tak zwane dojścia z zakładu pracy albo bezpośrednio, albo gdzieś z księgarnią, nie księgarnią, albo ze sklepu kupowało się, znajdowało się znajomych, ale to już późniejszy czas, wtedy trzeba było po kilka ryz kupować, bo więcej tego papieru nie było.

Później Piotr Jegliński zaczął wydawać „Spotkania” w Paryżu i one wracały do kraju różnymi kanałami i rozchodziły się. Kiedy już mnie nie było, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych to było już dużo współpracowników „Spotkań” w Krakowie, współpracowników „Spotkań”. Było wiele materiałów, które odrzuciła cenzura np. w „Więzi”, i one były wtedy drukowane w „Spotkaniach”, zresztą po to te „Spotkania” były, to chcieliśmy też do tego wykorzystać.

Emigracja odnosiła się do tego oczywiście pozytywnie. Ale ja nie miałem kontaktu z emigracją, ja wtedy na Zachód nie wyjeżdżałem. Pierwszy raz wyjechałem na Zachód w 1989 roku. Był też

problem z tym jak przeczucaliśmy przez NRD z Paryża te książki, bibułę. Ja też miałem jeździć, ale w pewnym momencie w ogóle nie wyjechałem, miałem pieczętkę tak zwaną, bo to się jeździło na pieczętkę do NRD, dano mi pieczętkę i w pewnym momencie anulowano mi ją i został tylko Janusz Krupski z pieczętką w dowodzie. Ja już jeździć nie mogłem, szkoda, bo nie widziałem NRD w czasach komunizmu.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2007-11-23, Warszawa                           |
| Rozmawiał/a             | Wioletta Wejman                                |
| Transkrypcja            | Marzena Baum                                   |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |